

Prof. Jan Szczypka  
Wydział Rzeźby i Intermediów  
Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku



Gdańsk, 04.12.2021

**Ocena rozprawy doktorskiej mgr Tomasza Krzpieta, sporządzona w związku z przewodem doktorskim w dziedzinie sztuk plastycznych w dyscyplinie artystycznej – sztuki piękne i konserwacja dzieł sztuki, wszczętym przez Radę Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.**

Tomasz Krzpiet urodził się w Bychawie w 1986 roku. Jest absolwentem Liceum Plastycznego w Zespole Szkół Plastycznych w Lublinie i Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, gdzie studiował w latach 2007 – 2012. Dyplom z wyróżnieniem tej uczelni uzyskał w roku 2012 w pracowni prof. Adama Myjaka.

#### **DOŚWIADCZENIE PEDAGOGICZNE, DZIAŁALNOŚĆ WYSTAWIENNICZA I ORGANIZACYJNA**

Kandydat ma za sobą kilkuletnie doświadczenie pedagogiczne, które zdobywał w Zespole Szkół Plastycznych w Lublinie w latach 2012 – 2014, gdzie był nauczycielem rzeźby. W latach 2013 - 2019 pracował również na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, a od roku 2014 do chwili obecnej pracuje na stanowisku asystenta w Pracowni Techniki Odlewnictwa Artystycznego na Wydziale Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Mgr Tomasz Krzpiet należy do twórców o dużej aktywności artystycznej i wystawienniczej. Zrealizował cztery wystawy indywidualne – w tym dwie przed uzyskaniem dyplomu w warszawskiej ASP. Wystawy indywidualne odbyły się:

2005 – Miejski Dom Kultury nr 2 w Lublinie

2010 - Galeria GALA w Lublinie

2014 - Galeria Zespołu Szkół Plastycznych im. Cypriana Kamila Norwida w Lublinie

2018 - *MISTRZOWIE MÓWIĄ*, Galeria Rzeźby w przestrzeni, „Ewa i Adam”, Fundacja Krajobrazy w Lublinie.

Brał udział w licznych wystawach zbiorowych (44), również poza lokalnymi galeriami związanymi z miejscem zamieszkania. Prezentacje miały miejsce w wielu znaczących galeriach w Polsce, zlokalizowanych w Warszawie, Białymstoku, Ostrowcu Świętokrzyskim,

Poznaniu, Łodzi, Gdańsku i innych miastach. Moją uwagę zwróciły tytuły niektórych wystaw i wydarzeń, które w kontekście charakteru twórczości i tematyki, są niezwykle trafną dedykacją. Mam tu na myśli wystawy takie jak: „Kod genetyczny”, „Genesis”, „Pro futuro”. Zauważyć i docenić należy ogromne zaangażowanie rzeźbiarza w organizację i prowadzenie różnego typu warsztatów, podczas których dzieli się szeroką wiedzą technologiczną. Był zaangażowany w:

1. Plenery w Ośrodku Plenerowym w Dłużewie w latach 2014 – 2016,
2. Warsztaty Plastyczne dla Młodzieży Polskiej z Litwy, Białorusi i Ukrainy organizowane w Lublinie w latach 2011, 2012, 2015,
3. Cztery edycje Międzynarodowych Artystycznych Warsztatów Rzeźbiarskich w Lublinie w latach 2012, 2014, 2016 i 2018
4. IV edycję Dnia Gliny i Ognia w Lublinie w 2013 roku.

Fachowa, merytoryczna, technologiczna i organizacyjna pomoc została doceniona i uhonorowana szeregiem pochwał, dyplomów i podziękowań. Ponadto Mgr Tomasz Krzpiet jest aż dziewięciokrotnym stypendystą Marszałka Województwa Lubelskiego w dziedzinie twórczości artystycznej.

## **TWÓRCZOŚĆ ARTYSTYCZNA**

*Całe dzieciństwo pasjonowałem się tajemnicą nauki, wynalazkami, inżynierią i biologią. Teraz te wizje, klimat i nastrój chcę i mogę uiszczać w moich rzeźbach.*

Przytoczony powyżej cytat z autoreferatu, bardzo trafnie charakteryzuje bazę, z której wyrasta artystyczna kreacja. Sądzę jednak, że nie chodzi tu artyście o uiszczenie jakiegoś zobowiązania, ale raczej o ziszczanie się, urzeczywistnianie jego artystycznych wizji.

Dziecięce fascynacje przechowywane w pamięci, czekały na swój czas i impuls, który je ożywi i uaktywni. Osobiste przeżycia spowodowały, że nagle ten uspiony świat form, przechowywany w kapsule podświadomości, nabiera realnych kształtów i powraca ze zwielokrotnioną siłą. Są one na tyle mocne, że zdominowały całkowicie życie artysty i wyznaczyły nowy cel działania, działania autentycznego i głęboko przeżytego nie tylko w kategoriach artystycznych, ale także ontologicznych jako bunt, sprzeciw wobec losu. Dla tych niezwykle silnych przeżyć, porzuca wypracowany i oswojony świat form, oraz wcześniej rozpoznane materiały: żeliwo, brąz, aluminium, by sięgnąć po nowe kształty i zwrócić się ku



tworzywom bardziej adekwatnym do nurtujących go zagadnień. Zaczyna stosować mniej tradycyjne dla rzeźbiarza, labilne materiały jaki mi są: pianka poliuretanowa, guma.

Buduje pracownię-laboratorium, w którym już nie tylko jako rzeźbiarz, ale wręcz jak genetyk zaczyna eksperymentować z nowymi bytami, (ciałami jak je często określa), powołując do istnienia humanoidalne twory. Pierwsza z nich – *Bulwior*, z powodu użytych materiałów, nawiązuje trochę do eksperymentów z kategorii *miękkiej rzeźby*. Wiele wykonanych prób formalnych i materiałowych nie przynosi oczekiwanego rezultatu. To ryzyko, nie dające mu gwarancji powodzenia, jest dla mnie niezwykle cenne, gdyż stanowi o ciekawości, odwadze i otwartości rzeźbiarza na doświadczenie „nieznanego”. Trzeba tu podkreślić, że artysta eksperymentuje z nowymi materiałami i technologiami, tworząc własne receptury, a skala realizacji zazwyczaj przekracza rozmiar dwóch metrów, co jest sporym wyzwaniem.

Analizując dokumentację rzeźbiarza, zwróciłem uwagę na dwie prace: *Cyborium* i *Cyborium 2*. Wyczuwam w nich wewnętrzną rozterkę w zakresie wyboru - między geometryczną, bardziej industrialną - a organiczną formą. Jednak rzeźbiarz nie zamyka sobie żadnej z rozpoznanych dróg, deklarując powrót bądź łączenie niektórych wątków w przyszłych realizacjach.

Świat form Tomasza Krzpieta jest niepokojący i intrygujący. Jego rzeźby pod wrażliwie kształtowanym naskórkiem, ukrywają nieodgadnioną tajemnicę i wyobrażają jakieś formy istnienia, których kształtów raczej się domyślamy, gdyż albo przykrywa je całunem, albo zamyka w sarkofagi, chitynowe pancerze i kapsuły. Sporo tu odniesień do starożytnych cywilizacji, do historii kultury i sztuki, ale przede wszystkim do szeroko pojętego nurtu fantastyki, szczególnie postapokaliptycznej, która jest dla artysty bardzo ważną pożywką i inspiracją. Wykreowane formy komunikują cywilizacyjne zagrożenia, które wrażliwy artysta wykrywa niczym sejsmograf, próbując ostrzec, wzbudzić refleksję nad przyszłością ludzkości, cywilizacji, planety? Żyjemy w czasach, które coraz mocniej uświadamiają nam, że literackie i filmowe wizje zagłady spowodowanej przez pandemię, czy katastrofę ekologiczną, stają się całkiem realne.

## **PRACA DOKTORSKA**

Praca doktorska Mgr Tomasza Krzpieta zrealizowana pod opieką promotorską prof. ASP dr hab. Romana Pietrzaka nosi tytuł *Przeobrażenie - forma, ciało, struktura*.

Zwykle w opisowej części artystycznych rozpraw doktorskich, odnajdujemy źródła inspiracji, konteksty umocowania własnej twórczości w szerszym polu sztuki, przykłady dzieł, nazwiska artystów itd., itp. Daje to szerszy pogląd na szereg składowych, kształtujących osobowość twórczą autora i jego autonomiczną postawę. Tomasz Krzpiet ten szerszy kontekst ogranicza do źródeł inspiracji i opisu własnej twórczości. Pisze o tym, jak zrodziła się tematyka rzeźb, o swoich poszukiwaniach materiałowych i formalnych. Następnie omawia prace zrealizowane bezpośrednio przed tymi, które wchodzi w skład pracy doktorskiej. Jest to o tyle istotne, że droga twórcza Kandydata, to konsekwentna realizacja kolejnych, wyznaczonych sobie celów, które łączy wspólny tematycznie wątek. Praca doktorska jest więc naturalnym etapem na drodze samorozwoju.

Praca teoretyczna napisana jest językiem komunikatywnym, jednak autorski tekst jest nierówny. Miejscami bywa nazbyt szkolny, oparty o cytowane, encyklopedyczne reguły dość prostych pojęć (np. forma, ciało, struktura). Z kolei w niektórych fragmentach wymaga od czytelnika sporej uwagi i skupienia ze względu na naukowe podłoże i złożoność problemów, które opisuje. W sumie stanowi istotny element pracy doktorskiej, a dla niektórych może być ważnym elementem do rozkodowania pracy artystycznej. Drobne uwagi nie wpływają na pozytywną ocenę teoretycznej części pracy doktorskiej.

Dzieło doktorskie w części praktycznej to cztery rzeźby o tytułach: *Atypowy 1*, *Atypowy 2*, *Clarus-Obscurus*, *Matecznik*. Wszystkie realizacje, to nowe doświadczenia formalne, które nie są kokieterią artysty. Znam jego wcześniejsze realizacje, a dyplom z wyróżnieniem u Profesora Adama Myjaka i udział w wystawie najlepszych dyplomów, są wystarczającą rekomendacją dla utalentowanego, młodego rzeźbiarza. Jednak zupełnie nowy sposób wypowiedzi, rodzi pytanie - co musiało wydarzyć się w życiu artysty, że nastąpiła tak wyraźna, formalna zmiana? Autyzm syna, próba wejścia w jego świat i zrozumienia tego świata prowadzą rzeźbiarza do eksperymentów, które poprzedzone są solidnym zgłębieniem wiedzy na ten temat. Głównym tematem pracy doktorskiej staje się rodzina – syn, on sam i jego partnerka. W pracach, których modelem jest syn, pojawiają się nowe rozwiązania, w których próbują żyć w symbiozie - zarówno kształty anatomiczne jak i te zupełnie abstrakcyjne, odnoszące się do molekularnych schematów komórkowej czy atomowej budowy cząstki. Struktury te w pracy *Atypowy 1*, zamykają postać dziecka w symbolicznej klatce, izolując je od świata zewnętrznego. To nasza interpretacja, która z pozycji osoby



autystycznej być może jest klatką, chroniącą ją od niebezpieczeństw świata zewnętrznego? Zbudowana z modułowych układów forma rzeźbiarska ma ciekawą strukturę, a spora ilość ażurów tworzy wiele interesujących widoków przestrzennych i dodaje lekkości kompozycji. Kompozycja *Atypowy 2*, złożona z trzech figur odwróconych od siebie, wpisana jest w trójkąt. Jest to celowe działanie, nawiązujące do zwielokrotnienia i odbicia kształtu, jak w kalejdoskopie. Kompozycja w takim układzie zawiera również element ruchu odśrodkowego i przypominać może karuzelę, co w kontekście „karuzeli struktur atomowych” nadaje jej podwójnego znaczenia.

Procesy, które ujawnia w kolejnych dwóch pracach: *Matecznik* oraz *Clarus-Obscurus*, są próbą zatrzymania w formie rzeźbiarskiej jakiejś biologicznej transformacji, polegającej na podziale komórek, namnażaniu, przeobrażeniu, przepoczwarzaniu się jednego bytu w inny. Sylwetę ludzką konsekwentnie przekształca w taki sposób, że w pewnych partiach „mutuje” w inną formę bytu biologicznego, bliższą organizmom z mikro świata. Rzeźby pęcznieją i rozsadzają od wewnątrz naskórek, tworząc popękane struktury i skorupy. Są zatem rzeźbiarską transgresją, w której wyobraźnia artysty przekracza granice biologicznych bytów. W kompozycjach widoczny jest wyraźny kontrast pierwiastka męskiego i żeńskiego. Ten kontrast formalny, który przywodzi na myśl zestawienie „Pięknej i Bestii”, odnosi się do rzeźbiarskiej próby przedstawienia skrajnych stanów emocjonalnych. Nawiązujący do Bestii-Dracjona-Szatana - obrazu Williama Blake’a - *Clarus-Obscurus*, to niezwykle ekspresyjna, rozrzeźbiona do wewnątrz kompozycja. Ma interesujące profile i widoczne warstwy, w których można zaobserwować zrzucanie zewnętrznej powłoki i stopniowe odstawianie wewnętrznej budowy. Niezwykle bogata, zewnętrzna struktura, złożona z niezliczonej ilości drobnych form, działa abstrakcyjnie. Z kolei *Matecznik* według założeń autora, opowiada o istocie kobiecej, uosobieniu piękna i macierzyństwa, która z pokorą i godnością znosi życiowe doświadczenia. Wyrasta z półkuli – bo w odniesieniu do kształtów nóg o wyraźnym defekcie genetycznym - trudno tu mówić, że stoi na półkuli. Dla mnie zaskakujące jest to, że rzeźba ma zupełnie inaczej kształtowany przód i tył. Przód jest bardzo dekoracyjny i składa się ze struktur przypominających „snycerskie” motywy roślinne. Tył zaś składa się z wyraźnie obłych kształtów, komórek, półkul i kul. Jest tu zatem jakiś brak spójności i konsekwencji. Sądzę, że trudno jest znaleźć w rzeźbie o takich założeniach skuteczny sposób przejścia z anatomicznych fragmentów ludzkiego ciała, w abstrakcyjne, by

nie odczuć dysonansu formy. Jednak moim zdaniem taka próba udała się rzeźbiarzowi w pracy o tytule *Ewa* z 2019 roku.

Do tej drobnej uwagi dodam jeszcze prośbę. Proszę by artysta pamiętał o tym, że jest rzeźbiarzem, a nie genetykiem i nie tworzy „ciał”, „bytów”, „osobników”. Niech też nie nazywa rzeźby „biologicznym eksperymentem”, a raczej eksperymentem formalnym.

Bardzo osobisty wątek zawarty w realizacjach rzeźbiarza, nie odbiera im szerokiego i uniwersalnego przesłania. Być może jest przestrogą i etyczną refleksją związaną z rozwojem inżynierii genetycznej, której możliwości z dnia na dzień zdają się być coraz mniej ograniczone. Możliwa manipulacja genetyczna (przynajmniej teoretycznie) może doprowadzić do powstania nowego gatunku ludzkości, o wyraźnie zaprogramowanych cechach. *Ale wystarczy nikła pomyłka natury czy ingerencja człowieka w DNA i może dojść do nieprzewidywalnych zmian* – (ostrzega artysta w autoreferacie).

Z niepokoju wobec takich możliwości rodzi się pytanie o rodzinę jako podstawowy model funkcjonowania społeczeństw. Trafnie tę przewrotność użycia symbolu zauważył Promotor Prof. Roman Pietrzak, który w opinii promotorskiej zastanawia się, czy w tej nowej rzeczywistości rodzina nie będzie miała charakteru jedynie kulturowego artefaktu. Czyżby miała się spełnić czarna wizja przyszłego społeczeństwa jaką kreślił w powieści „Nowy wspaniały świat” Aldous Huxley?

Chce zwrócić uwagę jeszcze na malarską stronę rzeźb. Osobom niewtajemniczonym, powłoka malarska zastosowana przez rzeźbiarza może się zdawać nazbyt dekoracyjna i cukierkowa, przywodząc na myśl lukrowane pierniki i bezowe pianki. Jednak wiem, że kolor jest poparty wiedzą (jest jedną z fiksacji syna), ale również wynika z analizy fotografii komórek spod mikroskopu i jest próbą nawiązania do efektu iryzacji. Uzyskanie tego efektu jest wręcz niemożliwe, chociażby z powodu użycia innych niż przezroczyste i półprzezroczyste materiały. Jednak kolor w popękanych strukturach powierzchni rzeźb, a zwłaszcza kolor czerwony działa sugestywnie, dając wrażenie pulsującego życia pod spękany naskórkiem. Żałuję, że nie widziałem na żywo tych realizacji i mimo bardzo dobrej dokumentacji - którą należy pochwalić- swoją opinie kształtuję wyłącznie na podstawie fotografii. Znając jednak skalę obiektów i widząc detal, mogę sobie wyobrazić jak potężną mają moc, w bezpośrednim odbiorze.

Jednym z wymogów stawianych rozprawie doktorskiej z dziedziny sztuki jest oryginalne rozwiązanie problemu artystycznego. Czasami lekko naginamy to sformułowanie w konkluzji, gdyż oryginalność też jest pojęciem względnym. Stosując jednak takie kryterium do pracy doktorskiej mgr Tomasza Krzpieta, nie mam wątpliwości, że zostało ono spełnione w stu procentach.

### **KONKLUZJA**

Stwierdzam, że wytyczone przez mgr Tomasza Krzpieta cele zostały osiągnięte, a praca doktorska jest oryginalna i autentycznie przez niego przeżyta. Artysta wnosi w obszar sztuki nową jakość - zarówno w wątku badawczym, - jak i rozwiązaniach formalnych, a wiedza, umiejętności i doświadczenie czynią go bardzo cennym i kompetentnym pracownikiem naukowym Wydziału Rzeźby.

Po zapoznaniu się z dotychczasowym dorobkiem twórczym, a szczególnie z materiałem dotyczącym rozprawy doktorskiej z zakresu rzeźby, stwierdzam, że spełnia ona ustawowe wymogi. Wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną w reprezentowanej dyscyplinie artystycznej, a także potwierdza umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy artystycznej. Przedstawiona do zrecenzowania praca doktorska w postaci dzieła i części opisowej stanowi istotny wkład w rozwój dyscypliny sztuki piękne.

Z przekonaniem wnioskuję do Rady Dyscypliny Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, o podjęcie uchwały o nadaniu panu mgr Tomaszowi Krzpietowi stopnia doktora w dziedzinie sztuk plastycznych w dyscyplinie artystycznej – sztuki piękne i konserwacja.

Z poważaniem, prof. Jan Szczyпка

